

# Radosław Malikowski

---

## O globalizacji raz jeszcze

---

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 4, 424-426

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O globalizacji raz jeszcze / Once more time about globalization

Hans-Peter Martin, Harald Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt* [A trap of globalization. An attack for welfare and democracy], Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, ss. 291.

Prezentowana książka jest owocem współpracy dwóch autorów: Hansa-Petera Martina i Haralda Schumanna. Tytuł pracy *Pułapka globalizacji* określa przedmiot analizy autorów – a więc niepokojące zmiany zachodzące w bardzo szybkim tempie we współczesnym świecie, a ściślej, zagrożenia jakie niesie ze sobą proces globalizacji, a mianowicie: kryzys i redukcję zatrudnienia, redukcję płac i świadczeń społecznych, liczne zmniejszenie się klasy średniej, stały spadek dochodów pracowników w sferze produkcji oraz prostych usługach, obniżka wydatków państwowych w sferze socjalnej, ograniczenie kontroli państwa nad rynkiem, degradacja środowiska itd. Zjawiska te zostały przedstawione głównie na przykładzie Niemiec i USA.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów. W pierwszym zatytułowanym „Społeczeństwo formuły 20:80”, przedstawione zostały m.in. takie, problemy jak zagrożenie gigantycznym bezrobociem oraz polaryzacja społeczeństw będące zagrożeniem dla funkcjonowania ustroju demokratycznego. Jak autorzy twierdzą „w obecnym stuleciu wystarczy 20% zdolnej do pracy populacji aby utrzymać światową gospodarkę, czyli 1/5 wszystkich poszukujących wystarczyłoby do wyprodukowania towarów i świadczenia wyspecjalizowanych usług na jakie będzie zgłaszać popyt światowa społeczność” (s. 8). Te dwadzieścia procent będzie miało tym samym aktywny udział w życiu, dochodach i konsumpcji. O kilka procent liczbę tę mogą jeszcze zwiększyć nieco np. zamożni spadkobiercy. Dalej autorzy stawiają pytanie, co z resztą, z tymi 80% ludzi bez pracy. Co oni powinni robić i kto tą rzeszą bezrobotnych powinien się zająć? Wielu ekspertów twierdzi, iż obniżanie kosztów produkcji czy świadczenia usług przez wprowadzanie nowoczesnych technologii i tym samym zwiększenie wydajności pomoże np. przedsiębiorstwom, obojętnie z jakiej branży, stworzyć nowe lepsze miejsca pracy. W rzeczywistości wygląda to jednak inaczej ponieważ, każde obniżanie kosztów i zwiększenie wydajności zaowocuje znowu redukcją miejsc pracy z chęci osiągnięcia większych zysków. Pewnym rozwiązaniem w tej sytuacji, jak twierdzą eksperci, m.in. J. Rifkin, mogłoby być „świadczenie wspólnotowych usług na zasadzie dobrowolności (tzw. wolontariat – R. M.) choćby w ramach sąsiedzkiej pomocy, rozwijaniu ruchu sportowego czy rozmaitych stowarzyszeń. Aktywność taką można by dowartościować jakimś skromnym wynagrodzeniem i wspierać przez to poczucie godności milionów obywateli” (s. 9).

Jeśli chodzi o zagrożenia dla demokracji, to autorzy wymieniają m.in. rodzenie się obiektywnych sprzeczności pomiędzy wolnym rynkiem a demokracją. Z jednej strony wolny rynek rodzi zróżnicowania i rozpiętości dochodowe i różnice w zakresie szans życiowych. Z drugiej strony demokracja daje wszystkim jednakowe prawa polityczne. Sytuacja taka może doprowadzić do tego, że wzrost zróżnicowań i wynikających z nich sprzeczności przekroczy poziom, który jest do tolerowania przez ustrój demokratyczny. Demokracja bowiem może funkcjonować dotąd, dokąd sprzeczności nie przekroczą pewnego progu, po którym nie można już dochodzić do demokratycznego konsensusu. Demokracja została stworzona przez państwa narodowe. Globalizacja osłabiając ich (państw narodowych) funkcję i niszcząc je prowadzi do podważenia demokracji.

Innymi zagrożeniami, które niesie ze sobą proces globalizacji przedstawianymi przez autorów w następnych rozdziałach są m.in. kryzys zatrudnienia i spadek liczby przedsta-

wicieli klasy średniej. Potężne redukcje zatrudnienia grożą we wszystkich sektorach gospodarki. Nawet w tych branżach, które do tej pory obiecywały swoim pracownikom dożywotnie zatrudnienie, niezależnie od wahań światowej koniunktury. Jak twierdzą autorzy, zmniejszenie liczby stanowisk czy też zastąpienie ich pracą w zmniejszonym wymiarze godzin, gorzej płatną bądź okresową zagraża nie tylko wielkim usługodawcom takim jak np. banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, przedsiębiorstwa telekomunikacyjne czy lotnicze, ale i wszelkim działającym w sektorze publicznym. W wyżej wymienionych branżach w najbliższych latach (w Europie a ściślej w krajach Unii Europejskiej) przewidują autorzy masowe zwolnienia bądź zmianę statusu zatrudnionych. Obecnie powszechnym modelem wielkich korporacji transnarodowych jest zmiana statusu zatrudnionych pracowników na podmioty samodzielne. Wielu niegdysiejszych etatowych pracowników wykonuje dzisiaj jako samodzielni eksperci komputerowi, rynkowi czy doradcy klientów tę samą pracę co niegdyś, jednak wynagradzani są od konkretnie załatwianej sprawy, od pojedynczej umowy i oczywiście tylko wtedy, kiedy zaistnieje popyt na ich usługi. Podobnie jak pozorna niezależność, gwałtownie wzrosła również liczba zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin oraz pracowników do wynajęcia, pracowników zatrudnianych i zwalnianych w zależności od konkretnej potrzeby. Ponad pięć milionów Amerykanów zmuszonych jest do pracy na takich niepewnych warunkach. Menadżerowie dzięki temu dysponują bezpłatnymi rezerwami mocy produkcyjnych, po które mogą sięgać w zależności od sytuacji na rynku.

Zmiany na rynku pracy objęły niemal cały świat. W latach 1979–1995 pracę straciło ok. 43 mln ludzi. Większość znalazła szybko nową posadę, z tym, że w dwóch trzecich tych przypadków pracownicy zaakceptować musieli płace dużo niższe od wcześniejszych i gorsze warunki zatrudnienia. Według autorów w nadchodzących latach w krajach samej Unii Europejskiej o swoje zatrudnienie obawiać się musi około 15 milionów robotników i urzędników. Niepewność i lęk o przyszłość rozpowszechniają się coraz bardziej, przyczyniając się w ten sposób do erozji struktur społecznych. W samych tylko Niemczech zagrożonych jest cztery miliony miejsc pracy. Wydaje się, iż następstwa tego zjawiska odczuwa już każdy, nawet jeśli własne miejsce pracy wydaje się jeszcze bezpieczne. Globalizacja prowadzi do tego, iż olbrzymia większość społeczeństwa, obojętnie w jakim kraju, musi cierpieć ustawiczne wyrzeczenia, podczas gdy majątek pomnaża mniejszość. Autorzy podają tutaj przykład USA, gdzie jak twierdzą „najbogatsi z bogatych”, to jest około pół miliona ludzi, dysponuje dzisiaj jedną trzecią całego prywatnego majątku. Sytuacja taka wywiera fatalne skutki na całość życia społecznego i w rosnącej mierze zagraża stabilności społecznej i politycznej.

Stały spadek dochodów osób średnio zarabiających prowadzi do znacznego obniżenia liczby przedstawicieli klasy średniej. Po raz pierwszy od czasów wielkiego kryzysu lat trzydziestych klasa średnia „schodzi w dół drabiny” dochodów na skutek oszczędnej organizacji, automatyzacji, robotyzacji i konkurencji rynku światowego. Powiększa się także przepaść pomiędzy biednymi a bogatymi. Ludzie należący do środowisk lepiej zarabiających odgradzają się coraz bardziej od agresywnego „ludu”. Nie oznacza to jednak, iż społeczeństwa zbiedniały. Nigdy jeszcze czy to obywatele USA czy innych krajów nie dysponowali takimi majątkami i dochodami jak dziś, z tym, że owoce tego wzrostu zbiera tylko, w przypadku USA, jedna piąta społeczeństwa.

Autorzy poświęcili również uwagę niepokojącej relacji pomiędzy wzrostem bezrobocia a wzrostem liczby przestępstw i przemocy na świecie. Coraz więcej bezrobotnych staje się biedakami, którzy zdesperowani swoją sytuacją materialną popadają w alkoholizm, narkomanię bądź wkraczają na drogę przestępczą i tworzą nową subkulturę kryminalną. Owa kategoria ludzi żyjąca na marginesie stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli, gdyż rządy państw nie będą w stanie poradzić sobie z tym problemem na tak dużą

skale. O wiele bardziej niepokojące jest to, iż postępujące masowe bezrobocie eliminuje ludzi z życia gospodarczego. Jego stały wzrost i rosnąca polaryzacja na bogatych i biednych (których jest nieporównywalnie więcej) może doprowadzić do rozruchów społecznych na całym świecie i do dużej radykalizacji społecznej i politycznej w obecnym stuleciu.

W dwóch ostatnich rozdziałach autorzy podejmują zagadnienia działań, jakie należy podjąć aby proces (chyba nieuniknionej) globalizacji nie przebiegał w sposób tak drastyczny dla społeczeństwa a zachodzące zmiany mogłyby być kontrolowane oraz strategii jak uniknąć czy powstrzymać trend kształtowania się „społeczeństwa jednej piątej”. Oto najważniejsze z nich:

„Ograniczenie politycznej władzy aktorów na rynkach finansowych” czyli bankierów poprzez wprowadzenie podatku obrotowego od handlu walutami i kredytów zagranicznych. Ograniczyłoby to obroty spekulacyjne, a zarazem stworzyło pokaźny fundusz (uwzględniając ogrom obrotów finansowych) dla działań służących makroekonomii globalnej. Byłby to ważny krok w kierunku rozwiązania najtrudniejszego problemu długofalowego jakim jest pogodzenie globalizacji tworzącej presję na obniżkę kosztów z dążeniem do odpowiedniego wzrostu zatrudnienia i popytu, który ostatecznie warunkuje sens aktywności w kapitalizmie.

„Wprowadzenie proekologicznej reformy podatkowej, która rygorystycznie podroży zużycie surowców i podniesie wartość siły roboczej przez obniżenie podatków socjalnych”.

„Ulepszenie zasięgu i efektywności systemów edukacyjnych”.

„Wyszukanie nowych źródeł dochodów dla budżetów publicznych”.

„Wprowadzenie wysokich stawek VAT od towarów luksusowych”.

Globalizacja prowadzi do takiego tempa przemian, z którym coraz większa liczba ludzi nie potrafi sobie poradzić, a więc rządy winny jak najszybciej podjąć działania zmierzające do przejęcia kontroli nad tym procesem. Jest to proces bardzo złożony i – jak twierdzą autorzy – nie jest w stanie kontrolować tego procesu żadne państwo osobno, lecz należy czynić to wspólnymi siłami. Potrzebna jest do tego koordynacja makroekonomiczna.